

Wyjazd do Niemiec 12-17 maja 2008r.

Poniedziałek - 12.05.2008

O godz. 9:00 wyjechaliśmy z Pleszewa. Busa wcześniej skontrolowali pleszewscy policjanci. Droga do Gütersloh była długa i męcząca. Na szczęście postoje pozwalały nabrać nam sił do dalszej podróży. Część drogi przespaliśmy, słuchaliśmy muzyki lub przegadaliśmy. J Najbardziej obawialiśmy się korków po niemieckiej stronie, gdyż tam obchodzono drugi dzień Zielonych Świątek. Tuż pod Magdeburgiem stanęliśmy w korku, na szczęście po ok. 30 minutach ruszyliśmy i już nic nas nie zatrzymało J J J. Ok. godz. 21:00 znaleźliśmy się w Gütersloh. Przywitał nas pan Palsherm. Otrzymaliśmy też klucze do naszych pokoi. Następnie poszliśmy się rozpakować i zjedliśmy kolacje...

Wtorek - 13 05.2008

Każdy z nas był bardzo zmęczony tak długą podróżą, dlatego rano nikomu nie chciało się wstać. Minęła pierwsza noc w nowym dla nas miejscu. Śniadanie było o godzinie 8:00, a o 8:55 zbiórka przed wyjściem do miasta. Dołączyło do nas czworo Niemców. Po dojściu do pierwszego skrzyżowania nasza 11-osobowa grupa została podzielona na dwie mniejsze. Do każdej grupy przyłączyły się dwie nieznanym dla nas osoby. Każda z grup otrzymała koperty z zadaniami np. policzenie budynków, zapytanie ile kosztuje kilogram szpinaku, w jakich cenach są bilety autobusowe, lub w jakich godzinach biją dzwony na miejscowym ratuszu. Po wykonaniu zadań spotkaliśmy się w lodziarni. Każdy z nas mógł wybrać sobie 3 kulki lodów o dowolnym smaku. Kiedy już wszyscy zasmakowaliśmy tamtejszych pysznych lodów, udaliśmy się do internatu na obiad. Po posiłku o godzinie 15 chętne osoby pojechały na basen, natomiast grupa, która została, udała się na zakupy do pobliskich sklepów. Gdy wróciliśmy o godzinie 18.00, zjedliśmy kolację, po czym mieliśmy czas wolny. Mogliśmy np. wyjść na spacer, pograć w bilarda lub ping-ponga. O 22:00 cisza nocna.

Środa - 14.05.2008

Po śniadaniu wyruszyliśmy na praktyki, o godz. 8:30 byliśmy już na miejscu. Podzieliliśmy się na cztery grupy, które przyporządkowano poszczególnym opiekunom. Mieliśmy do wyboru udział w zajęciach stolarstwa, malarstwa, obróbki metalu i produkcji. Po zapoznaniu się z naszymi "szefami" przystąpiliśmy do pracy, która na przekór naszym wcześniejszym przekonaniom, tak naprawdę okazała się świetną zabawą. O 10:30 mieliśmy krótką przerwę, a o 12:30 spotkaliśmy się na pysznym obiedzie. Nasza praca miała trwać do godz. 16.00, lecz większość z nas wyrobiła się wcześniej - co wzbudziło podziw naszych opiekunów. Wykorzystując wolny czas zwiedziliśmy nasz zakład praktyk. Po powrocie do internatu poszliśmy odpocząć do swoich pokoi. O 18:00 grupa pełniąca w tym dniu dyżur przygotowała kolację. Po wieczery mogliśmy z powrotem wrócić do pokoi, przejść się na spacer lub pobuszować po sklepach i kupić coś najbliższemu.

Czwartek - 15.05.2008

Tego dnia mieliśmy zwiedzać Köln. Dlatego też wcześnie rano zjedliśmy śniadanie. W trakcie podróży pociągiem mieliśmy okazję przejeżdżać przez rodzinną miejscowość Stefena Möllera-Wupertal. Zmęczeni trochę podróżą i niezbyt sprzyjającą pogodą wysiedliśmy w Köln. Byliśmy zafascynowani przepiękną gotycką katedrą, zwaną przez Niemców „Kölner Dom”. Po katedrze

tej oprowadzała nas Polka pani Gießen. Opowiedziała nam historię Kölner Dom, tak iż zapamiętaliśmy datę jej budowy – było to 1248 roku, budowano ją przez setki lat. Obejrzeliliśmy też główny ołtarz wykonany ze złota i kamieni szlachetnych. Po wysłuchaniu naszej przewodniczki, otrzymaliśmy tzw. czas wolny. Chodziliśmy po tym jakże pięknym mieście i kupowaliśmy pamiątki. Następnie ok. godz. 18:20 udaliśmy się na dworzec kolejowy i ok. godz. 20:00 byliśmy już w internacie.

Piątek - 16.05. 2008

Najbardziej zwariowany dzień ze wszystkich w tym tygodniu! O 7:15- śniadanie, 8:00 wyjazd do Safari Parku. Ze względu na złe warunki atmosferyczne opiekunowie i my uczniowie uzgodniliśmy, że do czasu aż przestanie padać, pojedziemy do centrum handlowego, dlatego że szkoda byłoby spędzić cały dzień w pokoju w internacie. Do godziny 12.00 odwiedziliśmy wszystkie możliwe sklepy, a później udaliśmy się do miejsca, na które czekaliśmy całe 5 dni. Widzieliśmy z bliska niesamowite zwierzęta: lwy, tygrysy, słonie, nosorożce, małpy. Następnie udaliśmy się do tamtejszego „miasteczka” zabaw. Były tam przeróżne karuzele, huśtawki oraz kolejka górską. Każdy z nas kilkakrotnie przełamywał strach i wydzierając się wniebogłosy przeżywał niesamowite uczucie, doświadczając coraz to większych wrażeń. Po powrocie do internatu spotkaliśmy się z gospodarzami na pożegnalnym grillu. Zielona noc minęła bez większych zawirowań, chociaż między innymi ktoś pozaklejał drzwi papierem toaletowym.

Sobota - 17.05.2008

Nadszedł dzień powrotu do domu. Po zniesieniu bagaży, przed wejściem do busa (wykorzystując czas w którym czekaliśmy na pana Macieja), pożegnaliśmy się z naszymi, nowymi niemieckimi kolegami. Cała powrotna podróż trwała 11 godzin. Jeszcze w Niemczech mieliśmy dwa postoje, aby rozprostować nogi. W busie oglądaliśmy filmy, spaliśmy, rozmawialiśmy i przeżywaliśmy wydarzenia z minionych dni. Po przekroczeniu polskiej granicy w ruch poszły nasze komórki. Wszyscy zachęcani tanimi SMS'ami pisali do swoich rodzin i przyjaciół. Do Pleszewa dojechaliśmy około 19.00. Na miejscu czekali na nas najbliżsi. Po pożegnaniu się z panem Maciejem, opiekunami i koleżankami pojechaliśmy do swoich domów.:):):):)

Autorki:

Monika Lisiak, Marta Włodarczyk i Ewa Aleksandrowicz